Wydanie poranne.

Rok II | Kraków-Podgórze, piątek 25 listopada 1904 | Nr. 271

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Zwraca się uwagę na zaszczytnie znaną
firmę St. PORĘBRKIEGO i Ska
którzy posiadają największy wybór **zabawek na św. Mikołaja i na Gwiazdkę.**

Na podarki na św. Mikołaja
i na nadchodzące Boże Narodzenie polecamy Szanownym **Czytelnikom „Nowin“** aby **zakupywali tylko u tych firm, które się ogłaszają w „NOWINACH“**, które są słynne w Krakowie z doborowego towaru i w niskich cenach zasługują przeto na ogólne **poparcie zakupując u nich na miliony.**

MASŁO
kuchenne 1 funt 55 centów
deserowe „ „ 34 „
z gwarancyą za dobroć i prawdziwość w handlu
JÓZEFA LITAWSKIEGO
w Krakowie, plac Szczepański 6.
Wyborna Bryndza owcza
1/4 funta 8 centów.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Kongres delegatów ziemstw, który wobec zakazu władzy, oficyalnie odbyć się nie mógł, odbywa się przecież prywatnie w Petersburgu, w mieszkaniu marszałka szlachty gubernii Orelskiej. W zjeździe bierze udział 98 delegatów.

Dziennikom rosyjskim nie wolno ani słowem wspomnieć o obradach kongresu. Głównym tematem dyskusyi jest sprawa **zaprowadzenia konstytucyi** w Rosyi. Na 98 głosujących przedstawicieli ziemstw 71 głosów oświadczyło się za konstytucyą. Wybrano osobną komisyę, która ma zredagować rezolucyę. Aby sfer rządowych zbyt nie zrażać, kongres nie używa zresztą wcale słowa konstytucya, lecz opisuje to pojęcie równoznacznikami. — Ostrożność czysto rosyjska!

Kongres żąda udziału reprezentantów narodu w akcyi prawodawczej i w układaniu budżetu państwowego. „Oswobożdienje“ podaje nawet szczegółowy projekt konstytucyi, wielce liberalnej....

Ale czy z tej mąki będzie chleb? Rząd wprawdzie nie odważył się użyć środków policyjnych przeciw kongresowi, jednakże oficyalnie nie przyjęto istnienia kongresu do wiadomości.

Książę Światopełk Mirski sympatyzuje z ruchem liberalnym, ale jego własne stanowisko wcale nie jest pewne — i Pobiedonoscew wraz z całą sforą czynowników może lada chwila wziąć górę i obalić Mirskiego. Zgoła niewiadomo, jak usposobiony jest car. Być może, że zgodna opinia delegatów szlachty z całego państwa wywrze wrażenie na carze, ale również możliwem jest, że lękliwy i ograniczonego umysłu samodzierzca Rosyi ulegnie wpływom reakcyjnej kamaryli...

Gdybyż to obecnie na tronie carów zasiadł władca istotnie inteligentny i energiczny! Wtedy wierzylibyśmy, że Rosya znajduje się w przededniu wielkich reform... Bądź co bądź pewne, choćby niewielkie, reformy nastąpić muszą, — i to jest błogosławiony skutek toczącej się wojny. A im większa będzie klęska Rosyi, tem prędzej i tem znaczniejsze nastąpią reformy

Z KRAJU.

Tarnów 23 listopada. Nie bardzo szczęśliwy jest los tarnowskich strażaków ogniowych Ci ludzie, którzy z narażeniem własnego życia pełnią służbę, mieszkają z rodzinami w zgniłych norach, w piwnicach, gdzie światło dzienne nigdy nie dochodzi, żyjąc o chlebie, ziemniakach i wodzie, gdyż 40 K miesięcznej pensyi, mając żonę i dzieci, i na sam chleb nie wystarczy. Kiedy zaś strażak stanie się kaleką, wtedy zostaje ze służby uwolnionym, inaczej mówiąc, wyrzuconym na bruk.

Dwóch włóczęgów z Czerniowiec, podających się jako W. Tarnawski i J. Wiśniowski, przybyli do Tarnowa „na kupno zegarków“ oczywiście bez pieniędzy. Dnia 18 bm. wieczór udali się na ulicę Lwowską z tem zamiarem, że Tarnawski miał kamieniem rozbić szybę wystawową u zegarmistrza Mausa, a gdy poszkodowani puszczą się za nim w pościg, Wiśniowski miał zabrać zegarki.

Niestety, plany się im pokrzyżowały, bo choć Tarnawski rozbił okno, lecz nim poszkodowani wybiegli, już go przytrzymał policyant, a Wiśniowski niepostrzeżenie się ulotnił.

Po Tarnowie włóczy się indywiduum, które pokradłszy wiele kart wizytowych — pisze na nich różne zamówienia i bierze towary od kupców, niby jako posłaniec na rachunek właściciela wizytówki. 6 kupców w ten sposób oszukanych zameldowało się do tut. policyi, która wdrożyła dochodzenia.

Tyfus brzuszny panuje w Tarnowie, w Tuchowie i Pleśnie. — Szkarlatyna w Tarnowie, Lisiej Górze. — Dyfterya w Tuchowie.

Towarz. „Gwiazda“ urządziło w niedzielę przedstawienie amatorskie. Czysty dochód poświęcono dla biednych dzieci. Tow. syonistyczne urządza 4 grudnia doroczny wieczorek Machabeuszowski.

Nowy Sącz *23 listopada. — (Teatr. — Zgromadzenie przedwyborcze. — Wystawa gwiazdkowa).* Bawiący tu lwowski teatr ludowy odegrał wczoraj w wielkiej sali Sokoła komedyę Zapolskiej „Żabusia“. Artyści grali wybornie. P. Pilarski, reżyser, gorliwie spełnia zadania teatru ludowego i mamy nadzieję, że Wydział kraj. wystara się o subwencyę dla tego teatru ze względu na ogromne wydatki i niskie ceny biletów, oraz na doniosłość teatru ludowego, szczególnie w prowincyonalnych miastach. Wydział krajowy przyznając mu subwencyę, powinien zarządzić aby każdego roku przez 3 miesiące objeżdżał prowincyonalne miasta w zachodniej Galicyi na szereg przedstawień.

Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie przedwyborcze, którego przedmiotem były wybory uzupełniające do połowy rady wyznaniowej żydowskiej i wybór 36 mężów zaufania, celem wyboru rabina. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie pochwałę dla nadkomisarza p. Ossolińskiego, jako referenta i dla starosty p. Jarosza, za usprawiedliwione uchylenie list wyborczych do tych wyborów, dalej uchwalono udać się do starostwa o rozwiązanie rady wyznaniowej żydowskiej i zamianowanie komisarza rządowego w osobie p. M. M. Klapholza z dodaniem 5 mężów zaufania.

Staraniem Tow. Szk. Ludowej w Nowym Sączu zostanie urządzona wystawa gwiazdkowa w tutejszym Bazarze krajowym, która trwać będzie od 8 do 20 grudnia. Wystawa będzie połączona ze sprzedażą wyrobów krajowych, które we wszystkich działach będą reprezentowane. Bazar krajowy ofiarowuje 20 procent na cele Tow. Szk. Ludowej od dochodu, uzyskanego przez czas trwania wystawy. Urządzeniem wystawy zajmuje się kierownik Bazaru p. Stanisław Trapszo.

Z Sanoka. *(Pożar. — Nabożeństwo. — Lelewicz).* W niedzielę 20 bm. wieczorem zniszczył ogień stajnie i stodoły w gr. kat. probostwie w Czerteżu. Na pomoc przybyły sikawki z Sanoka, z fabryki wagonów, z Jurowic i Kostarowiec. Przyczyna pożaru niewiadoma. Oprócz budynków gospodarskich padło ofiarą ognia 13 sztuk bydła, jakoteż zboże w stodole, własność ks. dziekana L. Sembratowicza. Szkodę oceniają na 14.000 koron.

Staraniem grona tut. młodzieży polskiej odbyło się 21 bm. w kościele franciszkańskim żałobne nabożeństwo za poległych w 1830/1 r.

We wtorek 22 bm. odbył się w sali Sokoła wieczór humorystyczny p. A. Lelewicza,

Kalosze rosyjskie i amerykań. poleca **Zdzisław Zdanowicz,**
Kraków, ulica Sławkowska 3, Hotel Saski.

artysty i reżysera operetki lwowskiej. Publiczność zebrała się, jak na Sanok, w pokaźnej liczbie.

Co słychać w mieście?

Kraków 25-go listopada

KALENDARZ.

Dziś w piątek Katarzyny. — Jutro w sobotę Konrada. — Pojutrze w niedzielę Waleryi.

Piątek.

TEATR. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.
KONCERTY. W sali Sokoła koncert Al. Bandrowskiego o godz. 7·30 wieczór.
WYKŁADY. W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techniczno-przemysłowego wykład dra W Heinricha pt: „Fizyka eteru" o godz. wpół do 8 wieczór.
Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali I. szkoły realnej (ul. Studencka) wykład dra K. Zakrzewskiego pt.: „O energii" o godz. 7 wieczór.

Sobota.

TEATR. W miejskim: „Bogaty wujaszek" komedya w 4 aktach C. Karlweissa o godzinie 7-ej wieczór.
W teatrze ludowym: „Pieśniarze", sztuka w 4 aktach K. Marka o godz. w pół do 8 w wieczór.
WYKŁADY: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Gumplowicza pt „Człowiek a ziemia" o godzinie pół do ósmej wieczór.
Powszechne wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum (II p. sala nr 62), wykład dra W. Tokarza p. t. „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta" o godzinie 7 wieczór.
ZABAWY. W „Czytelni dla kobiet" zabawa taneczna o godz. 8 wieczór.
W „Resursie urzędniczej" wielka zabawa taneczna „na św. Katarzynę" o godz. 8 wieczór.

Teatr ludowy wystawia w sobotę dnia 26 b. m. po raz pierwszy w Krakowie sztukę A. Marka p. t. „Pieśniarze". W przedstawieniu biorą udział p. Szoage, Dulębianka, Stradjotowa, oraz pp. Stradjot, Zwidlicz, Czermański, Węgrzyn, Konarski i i. Główną rolę Joela odtworzy p. Lipczyński. Bilety na to przedstawienie już od dziś do nabycia w w handlu Wgo W. Fenza.

Występ Aleksandra Bandrowskiego, znakomitego śpiewaka wagnerowskiego, słynnego za granicą i u nas, obudził żywe zainteresowanie w najszerszych kołach krakowskich melomanów i miłośników śpiewu, którego niedoścignionym mistrzem jest Bandrowski. Znakomity artysta wykona ustęp z partyi Zygfryda Wagnera, tudzież pieśni Żeleńskiego, Wagnera, Masseneta, Monti i w. i. Akompaniament objął prof. Fr. Bylicki. W koncercie tym weźmie udział chór męski Towarzystwa Muzycznego, który odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry wspaniałą kompozycyę Gernsheima „Salamis" a następnie kilka utworów „a capella". Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa w zwykłych godzinach.

Wieczór Mickiewiczowski urządza 5 grudnia Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza, przeznaczając dochód w dwu trzecich częściach na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju.

Współudział przyrzekły nasze najwybitniejsze siły artystyczne. Szczegółowy program zamieścimy później.

Rocznica listopadowa. Program uroczystości ku uczczeniu 74 rocznicy listopadowego powstania, która święconą będzie w sali krakowskiego Sokoła w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 7 wieczór, jest następujący: Odczyt prof. dra Stanisława Kozłowskiego, śpiew panny Zofii Pilarskiej, deklamacya p. Gabryeli Morskiej-Popławskiej, śpiew p. J. Zięby, produkcye chóru „Lutni" pod osobistym kierunkiem niestrudzonego jej dyrektora, p. Adolfa Steibelta, a przy współudziale prof. Michała Świerzyńskiego. Podczas produkcyi tych wykona partye solowe p. Antoni Isakowicz. Programu dopełni koncert orkiestry sokolej.

Obfity i piękny program i wzniosły cel uroczystości: uczczenie jednego z najbardziej bohaterskich czynów stuletnich naszych walk o niepodległość, zgromadzi niewątpliwie w najbliższą niedzielę liczne zastępy patryotycznej publiczności w sali sokolej i szczelnie ją wypełni. Bilety wstępu sprzedaje handel pp. Zajączka i Lankosza w Rynku gł. (linia A—B).

Koło art. literackie w Krakowie. W ostatnią środę miała miejsce w Kole literackiem bardzo ożywiona wieczornica, na której prof. dr Fr. Bylicki rozpoczął szereg pogadanek o degeneracyi słuchu wobec muzyki nowoczesnej. Prof. Bylicki wypowiedział dopiero początek wstępu, wykazał typowe rysy muzyki i kompozytorów rosyjskich i zaczął mówić o muzyce polskiej. Dalszy ciąg pogadanek — zawsze ilustrowany grą na fortepianie — będzie miał miejsce w następną środę, na wieczornicy, która będzie urządzona na cześć członka Koła, wybranego rektorem Uniw. Jagiell. prof. dra Cybulskiego.

Nie możemy powstrzymać się od mimowolnej uwagi na temat apatyczności inteligentnych warstw Krakowa wobec Koła. Na wieczornicach bierze udział najwyżej tylko 30—40 osób.

O ile nam wiadomo, są pogadanki prof. Bylickiego częścią studyów, które prof. Bylicki zamierza ogłosić w osobnem wydaniu.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 26-go b. m. wielką zabawę taneczną „na św. Katarzynę". Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe. Początek o godzinie 8 wieczór. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy.

Uroczysty zjazd św. Mikołaja z podarkami, cukrami i ciastami odbędzie się w Sokole krakowskim w niedzielę dnia 4 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu. Bilety dla dziatwy należy wcześniej nabywać po 60 hal. w handlu K. Wolkowskiego (linia A—B). Szczegółowy program obchodu podadzą afisze.

Wielka doroczna loterya gospodarcza na polskie szkoły na kresach, staraniem krakowskiego Koła pań Tow. Szkoły ludowej, odbędzie się w dniu 11 grudnia b. r. w nowej ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Zbieraniem fantów oraz datków pieniężnych zajęły się panie: Bocheńska, Bogdanikówna, Bogdanikowa, Chylińska, Cybulska, Dumnicka, Gustawska, Gerżabek, Horoszkiewiczowa, Hubaczek, Jaworska, Jentysowa, A. Klemensiewiczowa, Klemensiewiczowa, Koliszerowa, J. Łobaczewska, Ostrzeszewicz, L. Owczarkiewicz, Prażmowska, Petelenzowa, Późniakowa, Radwańska, Rutkowska, Slecz-

---

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

120

Obecnie bowiem ani Garden, ani jego towarzysz z urzędu nie wątpili już na chwilę nawet, że władza, uwiadomiona o wynikach przeprowadzonej rewizyi, wyda rozkaz aresztowania niejakiego Wiliama Jerzego Greena, poszukiwanego listami gończymi za zbrodnię zabójstwa.

Obaj ajenci powrócili teraz na dziedziniec. Tutaj zatrzymała ich pani Billowa pytaniem:

— Przyrzekliście mi panowie, że jeśli wam będę pomocną, na odwrót nie odmówicie mi waszej pomocy.

— Zatem?

— Uczyniłam dla was wszystko, co tylko mogłam. Powiedziałam wszystko, o czem wiedziałam. Należy się teraz zatem, abyście także i wy panowie coś mi powiedzieli.

— Zgoda.

— Z jakiego powodu poszujecie mojego męża?

— Co panią na to naprowadza?

— Wszystko: wasze przybycie tu, wasza rewizya... Zatem znaleźliście to, czegoście pragnęli?

— Tak jest.

— A teraz, teraz... chcielibyście jeszcze odnaleść mego męża?

— Tak jest w samej rzeczy — odpowiedział agent, skrobiąc palcami po brodzie. — Sądzę na pewno, że tak jest, pani Green.

— Dlaczego? — zagadnęła kobieta — wstecz się cofnąwszy, jakby przewidując cios bliski, powiedzcie mi dlaczego?

— Nie mogę tego uczynić — odrzekł pierwszy agent, zdjęty litością na widok straszliwie zmienionej jej twarzy.

— Nie możecie?

— Nie... Zresztą sam jeszcze nie wiem na pewno.

— Pan powinieneś to wiedzieć i niezawodnie wiesz — zawołała pani Billowa — pan sobie ze mnie żartujesz, drwisz ze mnie... Powiedz mi pan! Oh! powiedz mi pan!

Wyprostowała się w całej swej postawie z oczyma suchemi, z ustami zsiniałemi, bledniejącemi chwilami od mocnego zagryzania ich zębami.

— Nie drwimy z pani bynajmniej ani szydzimy, moja pani Green; zapewniam panią, że my obaj nie wiemy wcale, z jakiego powodu będzie ścigany mąż pani. Nie wiemy również wcale czy żyje lub umarł ten, w którego zniknięciu mąż pani brał udział.

— Umarł! — Powtarzała biedna kobieta to słowo, jakby słabe echo bez wyrazu.

— Niezawodnie... I oto wszystko.

— A wy myślicie...

Tu zatrzymała się, spoglądając po kolei na obu agentów.

— Ah, — wtrącił Garden bardziej brutalnie od swego towarzysza — pani pytasz nas, co myślimy?... Co do mej osoby, ja już wcale nie myślę, gdyż jestem pewny.

— Pewny czego?

— Że człowiek, który znikł, umarł.

— Umarł?

— Tak jest; i sądzę, że w tym domu znaleźliśmy aż nadto dosyć rzeczy, które dowodzą, że zabójca jego nazywa się Wiliam Jerzy Green.

Wszyscy trzej agenci po tych słowach oddalili się.

Zaledwie znaleźli się za progiem domu, młoda kobieta zachwiała się i bez przytomności upadła na podłogę.

Dziatki, które z chwilą wejścia obcych ludzi uciekły do kąta — przybiegły do matki z rozpaczliwym płaczem — były jeszcze tak małe!

Ciąg dalszy nastąpi.

Bawełny, wełny, włóczki i przybory do szycia poleca STEFAN PORĘBSKI i Sp., Kraków, Grodzka 2.

kowska, Strokowa, Studzińska, Stopczańska, Siedlecka, Węgrzynowicz, Wiszniewska, Zieleniewska.

Ufać należy, iż społeczeństwo nasze i tym razem nie odmówi swego gorącego poparcia i wspomoże w usiłowaniach komitetowi krakowskiego Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej.

Akademicki komitet młodzieży ewang., którego staraniem odbył się wieczorek dnia 19 bm. w sali Tow. Strzeleckiego, poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim protektorom i protektorkom wieczorku JW. pp. pastorowej Gabrysiowej, prof. Jaworskiej, radcy ces. Grossemu i kuratorowi Stockmarowi za łaskawe zajęcie się sprawami wieczorku, Szan. Tow. Strzeleckiemu za odstąpienie sali, wszystkim redakcyom dzienników za umieszczenie notatek o wieczorku, WP. A. Stopczańskiej, WP. Żarlińskiemu i Chórowi akademickiemu za wykonanie poszczególnych punktów programu, wszystkim dobrodziejom, którzy złożyli naddatki na cel, oraz PT. publiczności, która swą obecnością przyczyniła się do uświetnienia wieczorku i zabawy.

Biurokratyczny regulamin. Krakowski korespondent „Dziennika poznańskiego" żali się na iście biurokratyczny regulamin w zwiedzaniu skarbca królewskiego na Wawelu. — Z interpretacyi tego regulaminu przez władzę, wynikają nieraz komiczne epizody.

Zdarzyło się raz, że arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, bawiąc w przejeździe w Krakowie, poszedł rano do Katedry na Wawelu. Oglądał tu różne pomniki, wreszcie poprosił o pokazanie skarbca. Ponieważ nikt go tam nie znał, więc odpowiedziano mu najspokojniej, że w „regulaminie napisano, iż skarbiec pokazuje się od godziny 10 do 11"; chociaż było to w zimie, dostojny turysta zdecydował się czekać trzy kwadranse. Po upływie tego czasu zwraca się do świątnika z uprzejmą uwagą:

— Zdaje się, że dziesiąta już wybiła?

— A tak — brzmiała odpowiedź — ale to tak dla byle kogo otwierać nie można, musi być 12 osób.

Ponieważ arcyksiążę nie chciał zdradzać swego incognito, więc odszedł, nie zwiedziwszy skarbca. Opowiadał jednak później tę przygodę, która w Wiedniu jest dosyć znana. Że na tej podstawie muszą tam mieć o naszych regulaminach niezbyt pochlebne zdanie, wątpić trudno.

Drugi wypadek miał przebieg nieco inny, a zakończył się pomyślnym rezultatem. Pewien wybitny i powszechnie znany obywatel z Wielkiego Księstwa Poznańskiego zwiedzał Wawel w towarzystwie swego krewnego, mieszkającego w Krakowie. Obaj panowie, obejrzawszy Katedrę, zwrócili się wreszcie do skarbca i cierpliwie doczekali godziny 10. Wtedy jednak dopiero dowiedzieli się o drugim warunku otwarcia, o kabalistycznej dwunastce. Przeszkoda wydawała się nie do przebycia. Ale od czegóż pomysłowość? Gdy nie pomogły wszelkie namowy i prośby, mieszkaniec Krakowa, towarzysz poznańczyka wpadł na pomysł bardzo oryginalny. Miano wicie udał się do znajdujących się na Wawelu koszar wojskowych i obietnicą jednej korony od głowy rozbudził nagle w dziesięciu synach Marsa pragnienie i tęsknotę do poznania pamiątek polskiej przeszłości. W chwilę później dziesięciu reprezentantów militaryzmu wmaszerowało ostrym krokiem w pełnym rynsztunku w mury Katedry i ustawiło się rzędem przed bramą skarbca. Regulaminowi stało się zadość, uczucie biurokratyczne było zadowolone, a obaj panowie mogli zwiedzić skarbiec.

Wypadek Cyganiewicza. Znany nasz zapaśnik atleta Cyganiewicz, Krakowianin, uległ wcale nieprzyjemnemu wypadkowi. Piszą o tem z Karlsbadu: Wczoraj odbyła się w tutejszym cyrku Lipota walka zapaśnicza Cyganiewicza z Oettingerem ze Stuttgartu. Po 14 minutach pasowania się, udało się Cyganiewiczowi rzucić przeciwnika swojego o ziemię. Oettinger, zwyciężony wedle wszelkich reguł zapaśniczych, w chwili, gdy Cyganiewicz już go z rąk wypuścił, pochwycił go nagle, a niespodzianie i przerzucił przez baryerę między publiczność. Wywołało to ogromne oburzenie u publiczności, które wzrosło jeszcze, skoro się dowiedziano, że Cyganiewicz doznał uszkodzeń (zdaje się, że żebro złamał). Pomimo protestu Oettingera, że zwyciężony nie jest, sędziowie zapasów, przyznali zwycięstwo Cyganiewiczowi.

Służba tramwajowa a publiczność. Niejednokrotnie już dochodziły nas skargi publiczności na niegrzeczność konduktorów tramwajowych. dalej żale, że służba tramwajowa na liniach krzyżujących się nie czeka z wozami na przesiadających gości, że nie zwraca uwagi palącym w wozach tramwajowych na zakaz palenia itd.

Musimy na to oświadczyć, że przedewszystkiem niesłusznem byłoby zarzucać całej służbie tramwajowej niegrzeczność; są może jednostki takie, ale ogół służby bynajmniej nie zasługuje w tym względzie na zarzuty. Natomiast sama publiczność często obraża swem postępowaniem konduktorów. Niektórzy właściciele kart legitymacyjnych wpadają wprost w furyę, gdy konduktor, celem skontrolowania, zażąda pokazania karty. — A przecież konduktor wypełnia tylko swój obowiązek, bo tak mu nakazuje regulamin służbowy. Trudno wymagać, aby konduktor znał kilka tysięcy osób, używających kart. Co się musi taki biedny konduktor nasłuchać nieraz uwag złośliwych, czasem nawet obelg i to od ludzi, chcących uchodzić za

---

2) Jak lud nasz emigruje?

Z podróży wychodźcy do Kanady.

Piekło ludzkie na statku „Albano".

Główną część pasażerów stanowili chłopi ze wschodniej Galicyi i Bukowiny, jadący pojedynczo, albo z rodzinami. Dalej jechało kilka rodzin Niemców bukowińskich, Mazurów i dwie rodziny niemieckie z Prus. Robotników kwalifikowanych jechało bardzo mało, bo tylko dwóch ślusarzy z Bukowiny, dwóch murarzy z Dobromila, jeden kamieniarz z Włoch i jeden kelner z Czortkowa, nadto jeden b. nauczyciel ludowy, Niemiec.

Tak więc tych kilku robotników z owym Niemcem i ze mną, stanowiło jedyną inteligentniejszą grupę podróżnych.

O ile morze było spokojne, to wieczorami szczególniej, kiedy chłopi nie mieli na co się gapić, rozlegały się na statku jak gdyby na jakim jarmarku, gry na fujarkach, harmonikach, wesołe śpiewy, dzikie wrzaski i tańce, lecz gdy burza zaczęła rzucać statkiem, chłopów przejmował paniczny strach, że poczynali wszyscy modlić się żarliwie, lub wyśpiewywać żałosnymi tonami nabożne pieśni, a ponieważ dzielili się zazwyczaj na kilka grup, a każda nuciła co innego i na inną nutę, więc śpiewy te działały tak denerwująco na mnie, że często, aby ich nie słyszeć, nocą podczas najbardziej szalejącej burzy uciekałem na pokład, gdzie po parę godzin przesiadywałem, smagany wiatrem, dopóki pod pokładem nie ucichło...

Niechlujstwo na statku panowało okropne. W pierwszych dniach, gdy jeszcze choroba morska nie dała się jadącym we znaki, było pół biedy z porządkiem, ale gdy burza zaczęła rzucać statkiem, między łóżkami brodziło się formalnie w nieczystościach, na pokładzie zaś było nie lepiej, ile że tam nie tylko dzieci, lecz nawet i starsi z pośród jadących chłopów, wszelkie swe naturalne potrzeby załatwiali na każdem miejscu, nie troszcząc się o porządek, a do ustępów wprost niemożliwym był przystęp, tak straszliwie zanieczyszczone były ustawicznie.

Za słabem jest me pióro, aby opisać całą potworność mego położenia. To też gdy po paru dniach żeglugi przyszedł do mnie zawiadowca prowiantów okrętowych z prośbą o napisanie list pasażerskich i zaprowadził mnie do swej kajuty, zgodziłem się na to bez namysłu, szczęśliwy, że będę mógł po kilka godzin dziennie odgraniczyć się od reszty podróżnych i uwolnić od widoku tego ludzkiego piekła.

Horendalne zepsucie obyczajów, jakie od pierwszej niemal chwili zapanowało na statku, budziło również najwyższy wstręt i oburzenie.

Marynarze, nie wyłączając oficerów, romansowali z jadącymi na statku dziewkami, nie krępując się niczyją obecnością i w sposób niesłychanie bezwstydny, słowem, że statek przypominał iście dom rozpusty...

Na statku istniała t. zw. „kantyna". Tam marynarze upajali dziewki, a gdy te były już bezprzytomne, wciągali je nawet w biały dzień do swych kajut, gdzie odbywały się wstrętne orgie, skąd dopiero na drugi dzień dziewki wypuszczano.

Będąc zajęty sporządzaniem list pasażerskich, musiałem sprawdzać nazwiska podróżnych, przyczem zazwyczaj okazywał się brak którejś dziewki. Gdym się dopytywał o nie, nikt mi nic nie odpowiadał, niektórzy chłopi uśmiechali się tajemniczo, dopiero sam p. „Verwalter" objaśnił mnie po cichu, że jest ona u któregoś z oficerów i prosił mnie, bym się nie dopytywał o nią więcej.

Pewnego razu zapytał mnie jeden ze współtowarzyszy w te słowa:

— Czy słyszałeś pan, co się tej nocy działo na statku?

— Nic nie słyszałem — odpowiadam.

— A czy znasz pan tę czarnooką Nastkę Batenczuk, która jedzie w tym oddziale dla kobiet? Ona leży dziś cały dzień w gorączce, takiego gwałtu dopuściła się na niej załoga tej nocy.

Przysłuchujący się naszej rozmowie chłopi zaczęli opowiadać, jakie to niektóre z tych dziewek są nierządnice, że każda z nich ma między marynarzami kochanka etc.

— A dlaczegoż — odzywam się — nie upomni kto tych dziewcząt, bo nie tylko okrywają się hańbą, ale może to jeszcze gorsze mieć dla nich następstwa?

— A co nam do tego! — odzywa się kilku naraz — niech robią, co się im podoba; jak sobie kto pościeli, tak się wyśpi.

— O, ino zacznijcie co z matrozami, to się przekonacie, co wam zrobią — odzywa się jeszcze jeden.

I w samej rzeczy na nic nie zdało się przestrzeganie i było to nie tylko bezskutecznem, ale i niebezpiecznem, bo śmiałek taki spotykał się wtenczas z solidarną nienawiścią całej załogi, która uważała to jako wkraczanie w jej atrybucye i gotową była zemścić się na śmiałku.

Ciąg dalszy nastąpi

Każdy nowy abonent **„Nowin" i „Kuryera Krakowskiego"** otrzyma **bezpłatne premium.** Każdy now. półroczn. abonent otrzyma sensacyjną powieść H. G. Wellsa **„Gdy śpiący się zbudzi" z 10 ilustracyami (cena księgi 3 K 50 h)** albo wesołą nowelę **„W naszej lecznicy a ...**

inteligentnych. Publiczność ma prawo wymagać od konduktorów grzecznego obejścia, ale z drugiej strony nie powinna im utrudniać spełniania obowiązków, a tem mniej obrażać.

Tyle w imię bezstronności.

Słuszne są natomiast żądania, aby wozy tramwajowe czekały na przesiadających gości i służba tramwajowa powinna raz na zawsze tego przestrzegać. Co do palenia papierosów w wozach tramwajowych, to jest ono rzeczywiście zabronione, ale częstokroć konduktorzy są w tej sprawie bezsilni, gdyż niektórzy goście, mimo ich uwag, palą i nie myślą ustąpić.

Jeszcze jedno. Podobno jest unormowane, ile osób może maksymalnie znajdować się w jednym wozie? Konduktorzy powinni więc zapobiegać przepełnieniu wozów, bo wtedy wszyscy pasażerowie są narażeni na wielkie niewygody, gdyż ani stać, ani siedzieć, a tem mniej wysiąść nie można.

Kontrolować to wszystko powinni kontrolorowie tramwajowi, których czynność nie powinna ograniczać się tylko do oglądania biletów.

Sprawa Sobola. Dotychczas jeszcze nie przyszła decyzya ostateczna co do wyroku w sprawie morderców Kleszcza. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, orzeczenie lekarzy-znawców co do stanu umysłowego Sobola zostało przesłane ministeryum sprawiedliwości. Orzeczenie to podało, że Sobol jest umysłowo zdrowy. Nie ulega już wątpliwości, że w najbliższych dniach prezydyum tutejszego sądu kraj. karnego otrzyma wreszcie w tej sprawie stanowczy wyrok.

O fałszywą wagę. Przed zwykłym trybunałem orzekającym w tut. sądzie krajow. karnym pod przew. radcy Błonarowicza stanęli wczoraj Leib i Rachela Molknerowie, oskarżeni o zbrodnię oszustwa przez sprzedaż ryb fałszywą wagą. lipcu b. r doniesiono ajentowi pol. p. Jakóbowi Karczowi, że Molknerowie przy sprzedaży ryb na placu Nowym używają fałszywej wagi. Dnia 22 lipca wagę tę zakwestyonował p. Karcz, a przy dokładnem zbadaniu wagi, okazało się, że waga ciężarkowa jest lżejsza o 7 i pół dekagrama. Oskarżeni, których bronił adw. p. dr Seinfeld, tłómaczyli się, że wagę przed każdem ważeniem ryb tarowali i że na wadze ciężarkowej znajdowały się zawsze dwie blaszki o wadze 7 i pół dkgr.

Po przesłuchaniu świadków, zeznali znawcy, że waga była nie do użycia i że nie wolno kłaść na wadze żadnych ruchomych blaszek. Trybunał wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Obtułowicz.

Sprytni złodzieje puszek. Przedwczoraj aresztowała policya dwóch małoletnich złodziei, a mianowicie 14 letniego Franciszka Węclewicza i jego rówieśnika Ferdynanda Kowalskiego pod zarzutem kradzieży puszek ze składkami na opuszczone sieroty ze sklepu w Sukiennicach pod firmą „Fortuna" oraz ze sklepu p. Karlińskiego. Chłopcy ci wstąpili do sklepu „Fortuna" rzekomo za jakimś interesem i zaraz po ich odejściu zauważono brak puszki „na opuszczone sieroty", w której znajdować się mogło około 3 kor. Zawiadomiono o tem policyę, która przyaresztowała amatorów składek na opuszczone sieroty. Również i p. Karliński doniósł policyi o kradzieży takiej samej puszki z jego sklepu. Chłopcy, którzy już byli karani, wypierają się tej kradzieży.

Kradzieże na dworcu kolejowym. Dnia 22 b. m. około godziny 7 rano pozostawił Jan Wołoniec, budnik z Berezowicy (pow tarnopolski) w poczekalni III. klasy na tutejszym dworcu kolejowym swój kuferek podróżny. Gdy powrócił do poczekalni, oddaliwszy się przed tem na chwilę, zastał swój kuferek otwarty i brak w nim okrycia damskiego wartości 10 kor. oraz brak upieczonej kaczki i wielkiej bułki. Zawiadomiona o tem policya zaaresztowała na drugi dzień rano Leona Wójcikiewicza, liczącego lat 23, ślusarza, przebywającego w Krakowie bez żadnego zajęcia, właśnie w chwili, gdy wychodził z jednego z wagonów, w którym przespał noc. Wójcikiewicz już od dłuższego czasu nocuje w próżnych wagonach na dworcu, które otwiera sobie wytrychem. Przy rewizyi znaleziono u Wójcikiewicza wytrych. Ponieważ od pewnego czasu niewiadomy sprawca kradnie z wagonów popielniczki mosiężne, druty, firanki itp. przedmioty, nasuwa się podejrzenie, że Wójcikiewicz, który z wagonów urządził sobie hotel, dopuszczał się tych kradzieży. Śledztwo w toku.

Z teatru miejskiego. Kamińskiego ujrzeliśmy wczoraj w świetnej roli rejenta w Panu Damazym. Jest to jedna z pierwszych kreacyi, którą się Kamiński wsławił w Krakowie w pierwszych latach dyrekcyi Pawlikowskiego. Całość przedstawienia wypadła wybornie. Sobiesław, Zelwerowicz, Stanisławski pni Wolska, Konarska, Sulima i Czechowska stanowili doskonały zespół. Teatr był pełny.

Wieczornica zamknięcia sezonu oddziału kolarskiego odbędzie się w sobotę o godz. 9 wieczorem w górnej sali „Sokoła". Podczas wieczornicy odbędzie się wręczenie nagród turystycznych. Członkowie zechcą się licznie zgromadzić i o ile możności w mundurach oddziału i wszystkiemi odznakami. Orkiestra sok la przyrzekła swój współudział.

Sokół podgórski urządza w rocznicę powstania listopadowego uroczysty wieczorek patryotyczny w niedzielę 27 listopada, w gmachu własnym. W programie: Słowo wstępne, skrzypce solo, deklamacya, chór mieszany i 1-aktowa sztuczka „Noc w Belwederze" Staszczyka, o treści patryotycznej Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety po 1·50 kor., 1 kor, 80 hal., 40 hal. i 20 hal. można wcześniej nabywać w drogueryi p. L. Żarskiego w Podgórzu.

Wydział Sokoła, urządzając tę uroczystość dla znanych z patryotyzmu mieszkańców Podgórza, nie wątpi, że sala będzie wypełnioną po brzegi.

Humor z Ludwinowa. Pan St. Wolny, zastępca naczelnika gminy Ludwinów prosi nas o zamieszczenie „sprostowania" odnośnie do niedawnych notatek kronikarskich, charakteryzujących gospodarkę gminną w Ludwinowie. „Sprostowanie" p. Wolnego nie prostuje niczego, niemniej zamieszczamy je i to *dosłownie*, z wiernem zachowaniem stylu i ortografii — a skłaniają nas do tego dwojakie względy, wesołe i smutne.

Wesołe, bo sprostowanie p. zastępcy naczelnika Ludwinowa przedstawia się jako produkt mimowolnej humorystyki, zdolnej rozśmieszyć czytelnika; *smutne*, bo doznaje-

Złota! więcej złota!*)

Szkoda, że nie Angelus posłużył Jeske-Choińskiemu za model do bohatera w jego powieści „Złota! więcej złota!"; w aferze Angelusa tkwi bowiem istna kopalnia tak fantastycznych pomysłów, że nie powstydziłby się ich i Verne, gdyby kryminalistykę, zamiast nauk przyrodniczych, obierał za tło swych powieści. Nie dziw też, że władze długo musiały czekać, nim udało im się przeciw tak wytrawnemu rycerzowi przemysłu wystąpić z pozytywnymi dowodami jego winy.

Sposoby, na jakie rzucał się Angelus dla zaspokojenia swej żądzy złota, są tak pomysłowe i oryginalne, że w kryminalistyce mogą stanowić — *sit venia verbo* — niezwykle „ozdobną" i ciekawą kartę.

Prasa donosiła już o zamianie w lombardzie Angelusa fantów wartościowych na mniej wartościowe, o wyłupywaniu brylantów i zastępowaniu ich imitacyami, o nieoddawaniu nadwyżki ze sprzedaży zastawów stronom itd. To są manipulacye proste, nieledwie obskurne, bez wątpienia intratne, ale aż rażące swą banalnością. Takiemi malwersacyami nie zasłużyłby sobie Angelus aż na krajową „sławę".

Dostąpił jej jednak, bo jest twórcą zupełnie nowej metody robienia za wszelką cenę pieniędzy. Już jego szantaże z papierami wartościowymi budzą podziw w kołach fachowców. Kto mu przyniósł n. p. do zastawu los kredytowy nominalnej wartości 200 K, ten mógł być pewny, że zostanie przy tej okazyi na 400 K okradzionym. Rzecz trudna do uwierzenia, a jednak prawdziwa.

Kurs tego losu na giełdzie wynosi około 620 K· Angelus udzielał jednak na taki walor tylko 200 K pożyczki, bo mógł on na tę sumę zostać wylosowanym (najmniejsza wygrana), a tem samem jego kurs giełdowy stawał się fikcyjnym. Miał zaś Angelus zawsze pod ręką różne papiery wartościowe, wylosowane z ich minimalną wygraną i na miejsce zastawionych, a nie wylosowanych jeszcze, swoje zapasowe, a już wylosowane podsuwał. Rozumie się, że nie czynił tego zawsze Badał uważnie kto los do zastawu przyniósł i oceniał, czy wobec danego klienta można zażyć tak intratnej finty. Wypadło badanie pomyślnie, to siadał do stolika i w kartce zastawniczej, zamiast seryi i numeru przyniesionego losu, wypisywał inną seryę i inny numer z wiszącej przed biurkiem tabeli, będącej regestrem walorów już wylosowanych, a do niego należących. Klient odbierał kartkę i pieniądze; tej pierwszej zwykle nie czytał nawet, a jeśli czytał, to rzadko się spostrzegł, że są na niej wypisane inne numera, a nie te, jakie jego los posiadał. Zauważył jednak na kartce obce mu liczby, to „stała się tylko pomyłka" i otrzymywał inną kartkę. Kto zaś dopiero przy wykupnie waloru chciał remonstrować przeciw tegoż zamianie, ten mógł się łatwo narazić na proces o oszczerstwo i obrazę czci. Procesów takich wytaczał Angelus wiele i więcej ich wygrał, niż przegrał.

Faktów takich nie zaliczam jeszcze do nawskroś oryginalnych. Za to już całkiem niezwykłem jest następujące szalbierstwo.

Dok. nast.

*) Korespondent krakowski lwowskiego „Dnia" zamieszcza pod powyższym tytułem garść wysoce ciekawych szczegółów, których prawdziwość poręcza. Powtarzamy ciekawy artykuł za lwowskiem pismem.

Dodać należy przy tej sposobności, że śledztwo w sprawie Angelusa jeszcze nie jest ukończone. Przed kilku dniami odbyły się rewizye w kilku domach u osób, znanych w Krakowie, przyczem sędzia śledczy zakwestyonował nieco kosztowności, jako nabyte nieprawidłowo w lombardzie.

Lekcyi tańców udziela Karol Kowalski ul. Garbarska l. 7.

my przykrego uczucia na myśl, że w *ten sposób* pisze i rozumuje zastępca naczelnika dość znacznej gminy podmiejskiej, złączonej z Krakowem, zamieszkałej przez licznych Krakowian. Sprostowanie p. Wolnego to drobny, ale wielce charakterystyczny przyczynek *do sprawy Wielkiego Krakowa*, dokument wykazujący dosadnie konieczność połączenia gmin podmiejskich ze stolicą i uporządkowania ich stosunków.

Z tych to względów drukujemy sprostowanie p. zastępcy naczelnika, a ktoby z interesowanych nie wierzył w jego autentyczność, temu chętnie pokażemy oryginał:

„Do sprostowania z dnia 10 listopada 1904 na którym odbyło się posiedzenie w celu ułożenia budżetu na rok 1905. Co sie tyczy pana Naczelnika Wicentego Jelonka, płaca w kwocie 500 K uchwaloną została przez radę na posiedzeniu budżetu, a również zastępcy pana Naczelnika, Stanisławowi Wolnemu, również 120 kor. uchwalono przez tych samych panów radnych. Teraż dwóch assesorów t. j. Maurycy Abrahamer i Michał Kaczor zlane razem 120 kor. rocznie płacy na jedno dlatego nie można rozróżnić płacy zastępcy pana Naczelnika Stanisława Wolnego pomiędzy assesorami. Wydatki wynoszą a to płaca kancelaryjna, przybory kancelaryjne, światło, opał, nieprzewidzialne wydatki, rekrutacya, wyjazd do Wieliczki do Rady powiatowej włącznej w kwocie przeszło 220 koron wynoszace. Stróż nocny pobiera płacę roczną 410 kor. oprócz mundorowania co wynosi przeszło 80 kor. rocznie i to jest wszystko przyjęte co rada gminna uchwaliła. Ale tu mamy punkt za co pisarz gminy bierze placę 200 kor. rocznie? którego nikt nie widzi cały rok jak tylko na jedno posiedzeniu co przypada miesięcznie jeden raz co się tyczy w urzędowaniu jak było uchwalone przez Radę gminną, żeby przychodził na 1 lub 2 godziny tego tak samo niema i te pieniądze są wyrzucone. Mamy także oglądacza pośmiertnego do ciał ludzkich i do bydła wynosi rocznie 60 kor. ale ten ze swojej pracy się sam pokryje bo ich zarobi nato. Ponieważ pan radny Nowak razem z panem Frizem kiedy chcieli i wiedzieli obywateli jakie wydatki są w gminie Ludwinowie nie zeby pan Nowak błagował obywateli Ludwinowskie, teraz będą wiedzieć jakie wydatki są w gminie Ludwinowie. Teraz przypatrzcie się Szanowni obywatele na co Pan Nowak koniecznie walczył, które niepotrzebne było wydać, a mianowicie ma dnża szafa do kancelaryi, która nie może się zmieścić blizko do 3 metry wynoszącą, 1 stół od 3 do 4 metry długi także nie był potrzebny i 1 kasa ogniotrwała razem przeszło 210 kor. wynoszące i to nie potrzebne wydatki. Teraz ponownie pan Nowak żąda żeby kancelaryę gminnę przenieść do jego zabudowania z powodu tego ze te rzeczy szafa i stół znajdują się u pana Nowaka w korytarzu w jego własnym domu. Wiec który odbył się dnia 13 listopada 1904 w Niedzieli u pana Nowaka to była blaga między Szanownemi obywatelami gminy Ludwinów, ponieważ nie znają stosunki pana Nowaka. Teraż Szanowni obywatele będziecie mieć na przyszłość jakie są wydatki w gminie Ludwinowie. Obywatele Ludwinowa, iż pan Nowak przyobiecuje jakieś zapomogi dawać to jest wszystko blaga, ponieważ Szanowni obywatele wierzycie jak aniołowi a który Pan Nowak prawdę jeszcze nikomu nie powiedział i słowa nie dotrzymał bo stosunki jego są gorsze jak u djabła a dalszy ciąg nastąpi co Szanowni obywatele gminy Ludwinów się dowiecie i na tem koniec a ciąg dalszy późnej nastąpi Stanisław Wolny“.

Kwiatuszek ten z ludwinowskiej niwy polecamy uwadze zarówno zwolenników jak i przeciwników projektu Wielkiego Krakowa.

Wojna rosyjsko-japońska.

Port Artura.

Generał-major Kodama, tymczasowy szef sztabu generalnego, rozmawiał o wojnie z korespondentem pewnego pisma amerykańskiego. Baron Kodama, który podczas wojny z Chinami był ministrem wojny, wskazał na wielką trudność zdobycia Portu Artura, zapewnił jednak, że Japończycy zdobędą twierdzę w ciągu zimy. Nieprzyjaciel ma około 20.000 ludzi, my 60.000 Nie możemy powiększać tych sił. Rezultat zależy od amunicyi i dowództwa. Kodama powiedział też, że forty od czasu wojny chińsko-japońskiej całkowicie się zmieniły i dziś nie można już uważać tego lub owego fortu za klucz do całej twierdzy.

Londyn. „Standard“ donosi z Tokio: Z Portu Artura przybywają liczni dezerterzy rosyjscy do obozów japońskich. **Opowiadają oni o strasznej demoralizacyi wśród żołnierzy, która się szerzy wśród załogi Portu Artura.**

Londyn. „Lloyd“ otrzymał depeszę, iż zachodzi obawa o los angielskiego parowca „Inverness“, który dnia 16 bm. z ładunkiem żywności i materyałem okrętowym odjechał do Korei. Mógł on albo wpaść w ręce Rosyan, albo zatonąć, z powodu niebezpiecznego sposobu naładowania.

Zdobycz japońska.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Angielski parowiec „Hunsow“, wiozący ładunek, złożony z 300.000 pakietów z konserwami mięsnemi, który płynął z Szangaju do Portu Artura, wpadł dnia 23 bm. w ręce Japończyków. Ładunek był własnością Towarzystwa kolei rosyjsko chińskiej. Wartość ładunku podają na 260.000 taelów.

Wielka bitwa?

Londyn. „Standard“ donosi z Tokio: Dzienniki japońskie donoszą zgodnie z różnych stron Mandżuryi, że **zbliża się bitwa, która będzie prawdopodobnie stoczoną między rzekami Sza i Chun.**

Nad rzeką Szak.

Mukden. Biuro Reutera donosi: W ostatnich dwóch dniach nie było walki działowej. Powszechnie sądzą, że jeśli Japończycy nie przystąpią do ataku, generał Kuropatkin rozpocznie ofenzywę.

Wyprawa eskadry bałtyckiej.

Port Said. Przybyła tu eskadra floty bałtyckiej. **Zarządzono wszystko celem uniknięcia wypadku przy przejeździe przez kanał Sueski.**

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Port-Said pod datą 23 bm.: Rosyjskie okręty będą stała na kotwicy, odosobnione od innych okrętów, otoczone przez łodzie patrolujące. Jak słychać, flocie rosyjskiej będzie wolno zabrać wodę i mięso, o węglu sprawozdawca nic nie wspomina. Część angielskiej eskadry Morza Śródziemnego znajduje się tak blizko, iż angielski okręt wojenny, stojący koło Port-Said, porozumiewa się z nią za pomocą telegrafu bez drutu. **Słychać, że w Port-Said czynni są japońscy agenci.** Niepotwierdzone wiadomości opiewają, że **przed Adenem znajduje się japoński krążownik.**

Port Said. Rosyjskie pancerniki „Sissoj Welykij“ i „Nawarin“, oraz 3 krążowniki, 7 kontrtorpedowców i 9 okrętów transportowych przybyły tu wczoraj o 8 rano. — Przy wjeździe ich dano zwykłe salwy powitalne. Kapele rosyjskich okrętów odegrały angielski hymn, ponieważ w porcie stał angielski krążownik. Rosyjskie okręty zabrały 3000 ton wody i prowiantów, oraz paszę dla bydła rzeźnego. Węgla nie brano. Uwagę zwrócił tu fakt, że niedawno przejechały tędy do Suezu trzy prywatne jachty.

Port Said. Kontrtorpedowce rosyjskie nabrały węgla ze stojących obok okrętów transportowych i dziś wpłyną do kanału. Po godzinie śladem ich popłyną inne statki rosyjskie.

Wiceadmirał Folkersam zaprzeczył stanowczo wiadomościom, jakoby marynarze rosyjscy dopuszczali się wielkich wykroczeń w Kanei. Jedynem niezwykłem zajściem było, że kilku pijanych majtków musiano przewieść na pokład. Nikt nie został zabity lub raniony, nikt nie zdezerterował.

Chybione próby pośrednictwa.

Berlin. Z Tokio donosi „Local Anzeiger“, że wybitne osobistości nazwały wymysłem wiadomość rozszerzaną w prasie europejskiej, jakoby Japonia zamierzała przyjąć pośrednictwo pokojowe mocarstw europejskich. **Japonia musi zdobyć Port Artura i objąć go w posiadanie.** Inaczej pokój w Azyi Wschodniej nie będzie zapewniony.

Rada państwa.

(Sprawozdanie telefoniczne).

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, minister oświaty Hartel odpowiedział na interpelacyę Breitera w sprawie osiedlenia francuskich zakonów w Galicyi. Minister zaznaczył, że nie było przyczyny odmówić kongregacyi Serca Jezusa (Sacre Coeur) pozwolenia na osiedlenie się w Zbylitowskiej Górze (Tarnów), kongregacya ta bowiem od szeregu lat pożyteczną rozwija działalność w Austryi. W sprawie podania innej kongregacyi de la visitation o pozwolenie osiedlenia się w Jaśle, dotąd nie powzięto decyzyi. — O innych osadach zakonników, ani o masowem osiedlaniu się ich w Galicyi minister nic nie wie.

Odczytano interpelacye Daszyńskiego: 1) W sprawie stabilizacyi prowizorycznych dozorców więziennych w Galicyi; 2) w sprawie stosunków awansu urzędników kolejowych w Galicyi i Bukowinie; 3) w sprawie udziału starosty w Podgórzu w interesach lichwiarskich; 4) w sprawie degradacyi maszynisty Michalika przy dyr. kol. w Czerniowcach.

Nastąpiła dyskusya dalsza nad oświadczeniem dra Koerbera.

Poseł Wolf oświadcza, że prezydent ministrów niczego się bardziej nie boi, jak regularnej pracy parlamentu. Dr Koerber jest reprezentantem systemu konsekwentnej slawizacyi państwa, podobnie jak Thun i Badeni. Następnie omówił mówca swe zajście z prezydentem ministrów na pierwszem posiedzeniu, które szenererowcy wyzyskują w celach oszczerczych przeciw niemu. Sądzi, że prezydent ministrów w sprawie insbruckiej uzna żądania Niemców, w nadziei, że Niemcy zapomną innych żalów. Uznaje on powagę naukową ministra oświaty, dra Hartla, ubolewa jednakże, że ten w swej ostatniej mowie przeszedł na pole polityki. Tylko bowiem polski i czeski minister rodak czynią, co chcą, inni idą na rękę prezydentowi ministrów. Dl-

Bezpłatne premium! Każdy nowy abonent „Nowin“ i „Kuryera Krakowsk.“ otrzyma bezpłatne premium. Każdy nowy półroczny abonament otrzyma senzacyjną powieść H. G. Wellsa „Gdy śpiący się zbudzi“ z 10 ilustracyami (cena księg. 3 K 50 h)
[illegible]

tego też minister Hartel jest w mniejszym stopniu odpowiedzialnym za zarządzenia o słowiańskich paralelkach. Główna wina spada tu na dra Koerbera. Pod wpływem agentów słowiańskich, do których mówca zalicza także polskiego ministra rodaka, urzędy centralne są slawizowane, a pieniądze niemieckie idą na cele słowiańskie. Upaństwowienie kolei prywatnych i nieprzyjazne dla Niemców zarządzenia mają pozyskać Czechów. Omawia dalej rekonstrukcyę gabinetu i wyraża przypuszczenie, że powołanie br. Boquoy'a, który jest bardzo lubiany przez niemieckich agraryuszy z Czech, nawet przez najradykalniejszych, ma na celu jedynie stworzenie w Czechach stronnictwa, któreby objęło wszystkich agraryuszy, aby przy pomocy ich izolować niemieckie stronnictwa i złamać niemiecką obstrukcyę w sejmie czeskim.

Powołanie ministra Randy jest gwarancyą wypełnienia życzeń Czechów, czego już mamy liczne dowody. Dlatego też Niemcy nie mogą się zadowolnić usunięciem namiestnika Schwarzenaua i przełożenia włoskiego fakultetu z Insbruku, lecz muszą z całą energią sprzeciwić się, aby czeską obstrukcyę zażegnywano kosztem Niemców, oraz aby kosztem Niemców utrzymywano wielkopolską agitacyę.

Zabrał głos pos. Lenassi.

Po Lenassim zabrał głos prezydent ministrów dr Koerber.

Wiedeń. W Izbie posłów po drze Koerberze zabrał głos poseł Palffy, który cichym głosem złożył zastrzeżenie przeciw antidynastycznym wycieczkom, wygłoszonym w ostatnich czasach w Izbie. Podobne oświadczenie złożył pos. Ludwigsdorf.

Pos. Daszyński w zapytaniu do prezydenta protestuje przeciw podobnemu kuratoryum nad prezydentem, czego regulamin nie dopuszcza (Przychodzi do wrzawy pomiędzy socyalistami, a chrześcijańsko socyalnymi). Do podobnego zapytania zabrał głos także pos. Völkl, któremu prezydent odebrał głos, gdyż zaczął wygłaszać długą mowę. (Wrzawa w Izbie wzrasta).

Poseł Sternberg protestuje przeciw temu, jakoby był obraził cesarza. Gdyby tak było istotnie, zasługiwałby na wyrzucenie z Izby. Obowiązkiem każdego obywatela jest jednakże mówić prawdę.

Wśród ogromnej wrzawy w Izbie zamyka prezydent posiedzenie. Wśród wrzawy nie słychać, na kiedy prezydent wyznaczył następne posiedzenie.

Po zamknięciu posiedzenia powstała wrzawa na galeryi. Słychać rozmaite wykrzykniki przeciw socyalistom i chrześciańsko-społecznym. Wrzawa na galeryi trwała kilkanaście minut.

Szczegóły posiedzenia wczorajszego.

Zabiera następnie głos dr Körber, odpierając wywody poprzednich mowców.

Pos. Romańczuk, który znowu podniósł skargi imieniem Rusinów, przyznał lojalnie, że pod wielu względami nastało polepszenie. Minister wyraża przekonanie, że także dalsze, w poważnej formie przedłożone życzenia ruskiego narodu w przyszłości również znajdą posłuch odpowiedni w tej Izbie, jakoteż w Sejmie galicyjskim i naturalnie takze u rządu. „Może poseł ten teraz inaczej osądzi, czy ja tak bardzo zbłądziłem, gdy jego stronnictwu doradzałem staranie o przyjazne porozumienie w Sejmie lwowskim?"

W sprawie insbruckiej minister wskazał, że faktycznie wydział prawniczy włoski obecnie nie istnieje. Rząd z góry myślał tylko o krótkiem prowizoryum i nie ... powodu tego fakultetu na nowo powoływać do życia, ponieważ obie strony tego sobie nie życzą.

Formalnemu jednak zamknięciu wydziału rząd dlatego się sprzeciwia, ponieważ nie chce, by studenci, którzy nie brali udziału w ekscesach, stracili półrocze. — Rząd spodziewa się, że stronnictwa niemieckie przychylą się ostatecznie do tego stanowiska rządu i dlatego prosi ponownie o jak najrychlejsze załatwienie przedłożenia w sprawie założenia samoistnego wydziału włoskiego.

Dalej wzywa dr Körber Izbę i stronnictwa do pracy.

W obronie dynastyi.

Pos. Palffy w zapytaniu do prezydenta zaprotestował w imieniu szlachty konserwatywnej, Koła polskiego, centrum, stronnictwa południowo-słowiańskiego, w sposób uroczysty przeciw nadużywaniu wolności słowa, przyczem także dynastyę wciąga się w sposób obraźliwy w dyskusyę. Interpelant zapytuje prezydenta, czy zechce uczynić wszystko, by tego rodzaju nadużyciom tamę położyć? (Ogólne oklaski, burzliwe protesty socyalistów i wszechniemców).

Tak samo przemawia bar. Ludwigstorff.

Prezydent Izby hr. Vetter odpowiada, że nikt bardziej od niego nie ubolewa nad tem, że padły tu słowa, obrażające uczucia każdego patryoty. (Oklaski, protesty). Niestety akustyka tej sali utrudnia prezydentowi natychmiastowe wykonywanie cenzury, przysługującej mu na podstawie regulaminu.

Pos. Daszyński protestuje wśród żywych oklasków socyalistów przeciw „wykonywaniu zwierzchniczej kuratoryi nad prezydyum i regulaminem przez reprezentantów uprzywilejowanych interesów w parlamencie", jakoteż przeciw „wystąpieniu p. Palffy'ego i Ludwigstorffa, niezgodnemu z przepisami regulaminu". Mowca wywodzi, że prezydent ma prawo na tem samem, lub na następnem posiedzeniu przywołać mowcę do porządku, jednakże nie po ośmiu dniach. Następnie pos. Daszyński odczytał kilka cytat z mów, wygłoszonych podczas ostatniej sesyi sejmu dolno-austryackiego odnośnie do dynastyi, przyczem prezydent kilkakrotnie przywoływał mowcę do porządku. Mowca zakończył słowami, że socyaliści nigdy nie atakowali osoby monarchy, ale „nie dadzą sobie przeszkadzać we wypowiadaniu prawdy o panującej w Austryi kamaryli", (Wrzawa; oklaski u socyalistów).

Awantura socyalistów na galeryi.

Pos. Vökl wystosował zapytanie do prezydyum w sprawie pewnego wyższego urzędnika w ministerstwie rolnictwa.

Prezydent po kilkakrotnem wezwaniu, by się ograniczył do zapytania, odebrał mu głos. (Wrzawa).

Pos. Völkl ponownie domaga się głosu, prezydent jednak zamyka posiedzenie. Wzburzenie trwa jeszcze czas jakiś. Nagle słychać z drugiej galeryi ogromny krzyk i słowa: „Pfuj Lueger! Precz z nim! Chcą zepsuć szkołę! Niech żyje wolna szkoła bezwyznaniowa!" przyczem zrzucono na salę kartki z temi słowami.

Większa część posłów pozostała jeszcze po zamknięciu posiedzenia na sali i patrzyła na galeryę, na której ciągle wznoszono okrzyki: „Precz z klerykałami!" itd. Wśród trwającej dalej jeszcze wrzawy, galerya i sala powoli się wypróżniły.

Różne wiadomości.

Spisek przeciw pomnikowi. „Berl. Tageblatt" donosi z Nowego Jorku, że pomnik Fryderyka Wielkiego, podarowany Stanom Zjednoczonym przez cesarza Wilhelma, ma wśród Amerykanów bardzo wielu wrogów. Policya ustawicznie czuwa przy pomniku, ponieważ wykryto spisek, zawiązany w celu zniszczenia pomnika. Opozycya obwinia Roosevelta o naruszanie konstytucyi, ponieważ nie on, lecz kongres miał prawo orzekania o ustawieniu posągu despoty pruskiego na wolnej ziemi amerykańskiej. Jest upokorzeniem dla Ameryki, że pozwoliła sobie narzucić przez cesarza Wilhelma statuę, która wyobraża obcy dla Ameryki systemat i obojętną dla niej chwałę.

Nowe pola złotodajne. Londyjska „Chartered Company" otrzymała z Salisbury w Rodezyi wiadomość, że w okręgu Wiktorya (Mashonaland) odkryto wielkie alluwialne pola złotodajne. Jak twierdzą fachowcy, nowe te tereny zawartością złota dorównują zupełnie najbogatszym pokładom w Klondyke i w Australii.

Tragedya rodzinna. Wstrząsający wypadek zdarzył się w Klausenburgu. Jedenastoletnia Helena Toma padła ofiarą gwałtu, a ojciec jej zaskarżył rozpustnika przed sądem. Brat dziewczynki, Władysław, urzędnik pocztowy w Peszcie, wziął tę sprawę tak strasznie do serca, że postanowił zabić siostrę i siebie, by uratować honor rodziny. Z tym zamiarem pojechał do Klausenburga i chcąc nieszczęśliwemu dziecku oszczędzić wszelkich cierpień, zaproponował małej, aby z nim zagrała w „ślepą babkę". Pod tym pozorem zawiązał jej oczy, a gdy dziecko usiłowało po omacku schwytać brata, ten wyjął rewolwer i strzelił do Heleny, która, ciężko raniona, upadła na ziemię. Władysław skierował następnie rewolwer ku sobie i strzelił tak celnie, że padł odrazu bez duszy. W mieście wypadek ten wywołał niesłychane wrażenie, a skoro tylko rozeszła się wieść o nim, wkrótce potem rozdawano drukowane kartki, domagające się niezwłocznego uwięzienia uwodziciela biednego dziecka.

Rabunek na wystawie. Jak bezpieczne jes zwiedzanie wystawy pow z chnej w St. L uis, dowodzi f kt nast pujący: W tych dniach zamaskowani rabusie zatrzymali miniaturowy poc ąg kolei, obwożący tury t w po wystawie i, grożąc rewolwerami, ograbi i doszczętnie trzech podróżnych, poczem znikli bez śladu.

Nowość! Wobec nadchodzących wyborów do Rady gminnych opuściła już prasę:

Ordynacya wyborcza dla gmin

w królestwie Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem

niezbędne dla każdego obywatela wyborcy

opracowana przez

FILIPA SCHWARZA

mającego kilkuletnią praktykę autonomiczną, sądową, notaryalną i adwokacką w Nowym Sączu

Cena jednego egzemplarza z przesyłką pocztową 80 ct. Zamówienia uskuteczniać należy przy równoczesnem przesłaniu gotówki pod adresem autora.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Prenumerata „Nowin" wynosi:

W Krakowie miesięcznie . . 1 K 40 h

Na prowincyi „ . . 1 K 50 h

Każdy, kto złoży prenumeratę półroczną lub roczną — otrzymuje cenne **premium książkowe**.

Wszyscy PP. Abonenci **NOWIN** mogą korzystać z **biura bezpłatnej porady prawnej** (w niedziele od 10—12 w poniedziałki i czwartki od 5—6 popołudniu jakoteż **z bezpłatnej wypożyczalni książek** (w niedzielę od 10—12 i czwartki od 12—2 w poł zaopatrzonej w wyborowe dzieła polskie, niem. i franc. Biblioteka skompletowana

Nowo otworzony w Krakowie

PIERWSZY KONCESYONOWANY

SALON KOSMETYCZNY

przy ulicy Biskupiej L. 14 parter — **Wilmy Baruchowej**

polecony przez Dra LUSTRA, specyalistę kosmetyki lekarskiej w KRAKOWIE.

Do zakresu czynności stosowanych w salonie należą: **hygiena skóry na głowie i włosów, pielęgnowanie rąk i palców (manicure), masaż kosmetyczny twarzy, farbowanie włosów itp.** Utrzymuje się na składzie najnowsze przyrządy do pielęgnowania urody, na porost włosów oraz preparaty kosmetyczne zupełnie nieszkodliwe, sporządzone według przepisów słynnych lekarzy, specyalistów kosmetyki. — Wszelkich informacyi udziela się chętnie listownie i ustnie (na odpowiedź listowną załączać należy znaczki pocztowe). — Korespondencye i konwersacya w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. — Zamówienia i zapytania z prowincyi załatwia się odwrotnie. — Salon otwarty codziennie od godziny 11—1 i od 3—6 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Poświadczam niniejszem, iż Pani Wilma Baruchowa posiada wiadomości i wprawę do wykonywania powyższych zabiegów.

Dr. LUSTER, specyalista kosmetyki lekarskiej.

Na Św. Mikołaja!

Sławne z dobroci **PIERNIKI**

1202 poleca 1—16

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego w Krakowie

Bracka 7 **Telefon 498**

SCHAMPOOING PETROLE

4957

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

W komisowym Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10 I. p.

Dobre pianino.

Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka. Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., desen. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah. 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki itp. Garderoba męska i damska 594

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Kantor wymiany

Braci Eibenschütz

w Krakowie, Rynek gł. 5. róg ul. Siennej

kupuje i sprzedaje pod **najkorzystniejszymi warunkami** papiery wartościowe, losy i monety.

„Merkury“ Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy ciągnień **popularny** dział handlowy. **Prenumerata całoroczna** 3 kor. 60 hl. półroczna 1 kor. 80 hal. — **Bezpłatne** dodatki: **Rocznik finansowy** i Kalendarzyk bankowy. — **Adres:** Administracya „Merkurego“ w Krakowie, Rynek główny l. 5.

Przyjmę dziewczynę do posługi przy handlu

1225 1—2

J. PIATKOWSKA

SUKIENNICE 30.

Poszukujemy sprzedawcy do **księgarni kolejowej** na peronie stacyi w Jaśle. Kaucya potrzebna 300 kor.

1224 1—2

Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń

Kraków, Plac Maryacki l. 2.

„SPORT KARTKOWY“ co do wymiany kart ilustrowanych.

Düsseldorf — Nadrenia.

1191 Capuzinergasse 15. 1 10

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności i majątków ziemskich celem sprzedaży, dzierżawy lub zamiany!

Wykaz wolnych mieszkań i lokali do wynajęcia.

Wszystkie powyższe wykazy kosztują **20 ct.** Prenumerat kwartalna **złr. 1·50** z przesyłką.

„Informator“, Kraków, Szpitalna 34.

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

1137 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

WPISY do koncesyonowanej przez Wys. c. k. Namiestnictwo Szkoły modniarstwa **Emy Skwary w Krakowie przy ul. Wiślnej l. 2. rozpoczęły się. Kurs trwa 10 miesięcy**, po ukończeniu, którego otrzymują uczennice dyplomy, upoważniające do prowadzenia modniarstwa samodzielnie.

Na żądanie udzielać się będzie dla panienek inteligentnych oddzielnie lekcyi zbiorowych. Oprócz praktycznego wykształcenia obejmować będzie: dział towaroznawstwa, dział komercyalny, dobór kolorów i powstanie ubioru kapelusza od najdawniejszych czasów po dziś dzień. Bliższych informacyi **udziela Salon mód „Iris“, Kraków, ul. Wiślna 2**

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **lwa** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

ADAM PIASECKI

Na św. Mikołaja

poleca wielki wybór cukrów, herbatników.

Pierniki własnego wyrobu. **Mikołaje,** czekolady z różnych firm krajowych i zagranicznych i wiele innych podarków.

Floryańska l. 2, Hotel Drezdeński. **Długa l. 10,** w Krakowie.

1214 1—8

Do założenia dobrze rentującej się fabryki, z własnym wynalazkiem w Austryi opatentowanym

poszukuje się wspólnika z kapitałem 20.000 koron. Zgłoszenia listowne pod **M. S.** Podgórze poste restante.

1220



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca **IGNACY CYPRES** Kraków, Floryańska l. 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie!

508

Posadzki dębowe deszczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek, **J. KALANDYK** w Krakowie, ul. Długa 19.

Na śluby

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 17 589

P. GUZIKOWSKI

Pędzichów l. 18, telefon 336.

WYROB KRAJOWY

SŁYNNEGO OBUWIA **ANTONIEGO TABORA**

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielnej poleca w wielkim wybor obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne

Już nadeszły

w wielkim wyborze i najtaniej

ZABAWKI

do handlu

STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA

Kraków, ul. Grodzka l. 2.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

posiada naturalny, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak,
zawiera najmniejszą ilość taniny,
zawiera najw. ilość Alcaloid Theiny odżywczo działającej na cały organizm człowieka,
najczyściejsza, ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
opakowana każda najmniejsza paczka ¹/₈ kg. już na miejscu w Ceylonie w ołów i zalutowana hermetycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
nowego zbioru jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
uspakajająco działa, sprawia harmonię w umyśle,
ociężałość usuwa,
znęczenie umysłowe i fizyczne oddala,
rozbudza umysł, rozum
odświeża ciało,
tańsza jak inne gdyż
najlepszej ¹/₂ kg. 1·40 K.
tańsza ¹/₂ „ 1·20 „



Odznaczona złotemi medalami na wystawach.

Kimberlay 1902, San Francisko 1904, Brukseła 1897, Chicago 1898, Tasmania 1898, Omaha 1893.

Paryż 1900 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1900 najwyższe odznaczenie; nabywać można w handlu kol.

Antoni Hawełka c. k. dostawca nadworny

J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B.



Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzenia już ¹/₂ Kg. czyli 4 pakiety po ¹/₈ Kg., opłatnie do każdego urz[...] pocztowego.

Szczotki wszelkiego rodzaju, mydła, porfumy, oryginalna woda Kolońska, grzebienie, szpilki, pudry francuskie. Fabryczny skład parasoli poleca:

Anast. Froncz, w Krakowie, Floryańska 17

Stała i trwała egzystencya

na Tarnów, Rzeszów, Jasło, Nowy Sącz i Wadowice są do oddania fi ie rentownego przedsiębiorstwa. Wymagane: **uczciwość** i inteligencya. Zajęcie biurowe, Gotówka potrzebna od 300 do 400 złr. — „**Informator**“ **Kraków** Szpitalna 34 1217

Na Gwiazdkę i Nowy Rok!

Portrety olejne, pastele, portrety kredowe, tuszem i **powiększenie fotograficzne** począwszy od 7 kor. zwyż, wykonuje jedyna pracownia **artyst.-malarska i reprod.-fotograficzna**

Juliana Rysia w Krakowie, ul. Floryańska l. 40 I. piętro.

Na sezon jesienny i zimowy

już otrzymał

Bazar Krajowy w Krakowie

znaczny wybór najlepszych modnych kortów i syberyn na ubrania i palta męskie, które WPanom klientom po cenach **nizkich stałych** poleca.

IZBA HANDLOWA i PRZEMYSŁOWA w KRAKOWIE.

L. 5709.

Ogłoszenie licytacyi.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje na **6 grudnia** 1904 o godzinie 12 w południe **rozprawę ofertową** celem oddania w przedsiębiorstwo **robót stolarskich, ślusarskich, pokostniczych i szklarskich** przy budowie nowego gmachu Izby, wedle warunków ogólnych oraz planów złożonych w Izbie.

Warunki oraz plany i formularze są do przejrzenia w Izbie, począwszy od **24** b. m. codziennie od 9—2.

Kraków, dnia 21 listopada 1904

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Lud[...]ik Szczepański.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.